

nr 3
2010

POLONICUM

**Rocznik Szkoły Letniej Języka
i Kultury Polskiej *Polonicum*
przy Instytucie Filologii Polskiej
Akademii Podlaskiej w Siedlcach**



POLONICUM OD REDAKCJI

**Rocznik Szkoły Letniej Języka
i Kultury Polskiej *Polonicum*
przy Instytucie Filologii Polskiej
Akademii Podlaskiej w Siedlcach**

Redaguje kolegium:

Maria Makarowa
Monika Popławska

Współpracownicy -

Uczestnicy XIII Szkoły Letniej *Polonicum*

Maria Tarkowska
Łukasz Wawryniuk
Iwan Baldin
Tatiana Kopacz
Roman Radziwinowski
Anastazja Łukomska
Stanisław Rodzin
Katarzyna Wołyniec
Helena Razgulajewa
Natalia Cunik
Helena Falitaryk
Julia Kondratiuk
Anna Fomuk
Irminda-Marlena Robakowska
Tatiana Chubryk
Nastia Rutkiewicz
Iryna Lazaryszczak
Stas Hecold
Natasza Segal
Natalia Panczenko
Ania Fomuk
Julia Kondratiuk
Natalia Bas
Natalia Bas
Inna Romanenko
Iryna Alesik
Roman Korduban
Tatiana Szulga
Svietlana Drozd
Hanna Prokhorova
Hanna Prokhorova
Olga Khil
Tania Jakimowicz
Eugenia Łuciuk
Natalia Pawliukawec

Korekta:

Monika Popławska
Maria Tarkowska

Skąd i projekt graficzny:

Masza:)



**Letnia Szkoła jak zawsze minęła
za szybko! Trzy tygodnie przeleciały
jak parę dni, pełne nowych znajomości,
ciekawych zajęć, dalekich wycieczek
w niesamowity upał oraz wspólnej
zabawy.**

**Na pamiątkę Waszego pobytu w
Siedlcach przygotowaliśmy trzeci nu-
mer *Polonicum*.**

**Otwórzcie go czasem i przenieście
się w myślach do Siedlec, do lipca 2010
r. Jak śpiewaliśmy razem w tegoroc-
znym przeboju Letniej Szkoły:**

**I choć nas dzieli może tysiące wiosek
i mil,
Nie zapominaj razem spędzonych
chwil.**

Do zobaczenia w Siedlcach!

PIERWSZY DZIEŃ

Bardzo zapamiętałem mój pierwszy dzień w Siedlcach. Od rana znalazłem nowych przyjaciół, potem były wykłady z języka polskiego i kultury polskiej. Po południu czekało na nas przedstawienie w PeHa (to klub przy akademiku). Tam nauczyliśmy się śpiewać piosenki i śpiewki. To był naprawdę dziwny i niezwykły dzień.

Roman Radziwinowski

Gdy przyjechałem do Siedlec, największe wrażenie zrobiło to, że wszyscy ludzie, których my z Kasią pytaliśmy jak dojść na ulicę Dreszera, byli tacy uprzejmi i tacy czuli. Było to takie wrażenie, że miasto czekało na studentów z innych krajów. Gdy doszliśmy do akademika powitała nas ciepło i ze zrozumieniem strażnik-kobieta*, która wtedy była na warcie. W akademiku nam się spodobało, warunki były dobre. Było wszystko to, co potrzebne jest do życia. Bardzo spodobał się mi klub PeHa, bo tam można wziąć rowery, piłkę oraz wiele innego i pobawić się tak, żeby w ogóle nie tęsknić, bo nie mamy na to po prostu czasu. Znalazłem tutaj wielu przyjaciół z innych miast: Połtawy, Humania, Drohobyczka, Mińska i Brześcia. Wycieczki, spotkania w klubie, rozmowy z przyjaciółmi, gra w siatkówkę i inne formy spędzania czasu to pop prostu super! Dziękuję Pani Beacie, naszemu Panu Tadeuszowi i naszym opiekunom: Maszy, Marysi, Łukaszowi i Monice za wszystko to, co oni robią dla nas. Za zajmowanie się nami.

Staszek Rodzin

* autorowi chodzi zapewne o panią portierkę ;)

Pierwszy dzień w Siedlcach mi bardzo spodobał się. Siedlce to bardzo piękne miasto. Ono jest małe i tu są bardzo przyjaźni ludzie. Jestem pierwszy raz w Polsce. Przyjechałam na Letnią Szkołę i nie wiedziałam, że będzie tak ciekawie. Tu my mamy czas i na to żeby uczyć się i na to, żeby odpocząć i śpiewać piosenki, jeździć na wycieczki do innych miast.

W weekend jeździliśmy do Warszawy. To jest też bardzo ładne i piękne miasto. Właściwie mówiąc, wszystko mi się podoba.

Kasia Wołyniec

Bardzo podobało się mi, gdy spotkali nas na PKP. Od pierwszego dnia bardzo mi podobają się stosunki między nami i studentami i wykładowcami. Bardzo podobają się mi nasze zajęcia i wszystkie nasze wycieczki. Bardzo chciałabym jeszcze wrócić do Siedlec, żeby jeszcze raz przeżyć wszystko to, co już przeżyłam w tym miłym mieście.

Helena Razgulajewa

Na Szkołę Letnią przyjechałam po raz drugi. Gdyby była możliwość przyjeżdżałabym co rok :) Uwielbiam to miasto, tę atmosferę, która jest w Siedlcach, tych ludzi, którzy organizują tę Szkołę, te zajęcia, które prowadzą wykładowcy, ciekawe spacerunki i oczywiście wspaniałych opiekunów, którzy codziennie nas znosili :) Myślę, że chciałabym zostać tutaj na dłuższy czas, a tylko odwiedzać rodzinę i wracać. Wiem, że kiedy będę stać na PKP będę płakać i bardzo tęsknić.

Kocham cię, Szkoło Letnia!!!

Natalia Cunik



NIE NUDZIMY SIĘ:)

Byłam bardzo szczęśliwa, kiedy dowiedziałam się, że pojadę na Szkołę Letnią, ponieważ to była moja pierwsza samodzielna podróż za granicę. Poczułam troszeczkę strachu przed taką nieznaną przyszłością, ale strach ten zniknął w pierwszej chwili mojego pobytu w Szkole.

Z domu wzięłam z sobą książkę, żeby nie było mi nudno, ale już od tygodnia nie miałam tej książki w rękach, bo nie było ani czasu, ani ochoty. W każdej chwili mam jakieś zajęcie: to śpiewam, to tańczę, to bawię się w różne gry. Naprawdę bardzo dobrze jest mi tu przebywać, ponieważ prowadzę zdrowy tryb życia, poznaję nowych ludzi i chciałabym żeby przebywanie w Szkole Letniej trwało nie tylko trzy tygodnie a już całe lato.

Mam wielką nadzieję, że i w następnym roku będę mogła tak ładnie spędzić lato w Siedlcach.

Iryna Lazaryszczak



Nastia Rutkiewicz

Bardzo mi się podoba wszystko. Kiedy tylko przyjechaliliśmy, bardzo mi się podobał obiad — mój pierwszy obiad w Siedlcach. Na drugi dzień ja bardzo tęskniłem za rodziną, za Brześciem, za kolegami. Teraz też tęsknię, ale teraz już nie tak bardzo, dlatego że po pierwsze nie mam na to czasu, a po drugie — wszystko mi się podoba i nawet czasami nie chcę wracać do domu. Ale najbardziej mi się podobała wycieczka do Warszawy, dlatego że bardzo lubię Polskę i już od dawna chciałem przebywać w jej stolicy.

Szkoła Letnia to dobra szansa, by nauczyć się języka polskiego i poznać kulturę Polski, nowe tradycje i nowych ludzi. Bardzo podobają się mi wycieczki do różnych miast, które zadziwiają swoją pięknnością i historyczną przeszłością. Tutaj wszyscy studenci są zajęci ciekawymi sprawami, takimi jak śpiewanie, tańczenie, kino, ćwiczenia sportowe i nie mają czasu żeby tęsknić.



WYCIECZKI

Mi wszystko bardzo podobało się: wszystkie zajęcia nadzwyczaj ciekawe wycieczki. Czas był zorganizowany ciekawie. Nasi wszyscy opiekunowie byli bardzo uczynni i mili. Nie wiem co jeszcze dodać, ale mam najlepsze odczucia i wspomnienia ze Szkoły Letniej. Dziękuję Wam bardzo! Najlepsze wspomnienia mam z Warszawy i „Krainy Przygód”. To nadzwyczaj interesujące. Uhaa!!! Żeby mówić po polsku, trzeba umieć po rosyjsku, ale nawet i po rosyjsku nie mogę wyrazić wszystkich uczuć jakie są w moim sercu. Nie chciałabym wracać do domu. Spędzić lato na sto dwa procenty.

Julia Kondratiuk



Bardzo mi się podoba Letnia Szkoła w Siedlcach i to jak my spędzamy czas tu. Różne — wycieczki, wieczorem piosenki w PeHa wszystko jest interesujące. Mamy bardzo fajnych, wesołych, uczynnych i miłych opiekunów, którzy zawsze pomagają nam.

Już zwiedziliśmy różne zabytki Warszawy, Siedlec i to mi bardzo spodobało się. Byliśmy też w „Krainie Przygód”, gdzie jeździliśmy na quadach, zjeźdzaliśmy na linie, strzelaliśmy z łuku i to było bardzo ciekawe. Nie wiem, co jeszcze dodać, ale mogę powiedzieć, że mam tylko bardzo dobre wspomnienia i mam nadzieję, że wszystko dalej będzie wesołe.

Anna Fomuk

Kiedy jechałam do Siedlec, to nie wiedziałam, co tam będzie, bo nigdy tak na długo nie opuszczałam swojego domu, rodziców. Ale kiedy już przyjechałam to bardzo mi się tutaj spodobało. Zrobiło na mnie wrażenie, że wykładowcy odnoszą się do nas lepiej niż u nas na Białorusi. Program naszego nauczania też bardzo mi się podoba, jest zrobiony bardzo ciekawie. Odwiedziliśmy wiele historycznych miast.

Tatiana Chubryk



Przyjechałam na Letnią Szkołę pierwszy raz i mi tutaj bardzo się spodobało! Nie oczekiwałam, że tutaj będzie tak fajnie! Poznałam mnóstwo nowych osób z obcych krajów, które okazały się bardzo przyjemne i przyjazne. Przez te trzy tygodnie, które tutaj spędziłam, doświadczyłam sporo emocji (ale tylko pozytywnych!)

Chcę podziękować naszym opiekunom, którzy zawsze byli z nami i pomagali nam, a także wszystkim, którzy zorganizowali tę Szkołę Letnią w Siedlcach w 2010 r.

Irmira-Marlena Robakowska

Uczymy się języka polskiego dopiero pierwszy rok i bardzo się on nam podoba! W Siedlcach są bardzo przyjemni i przyjaźni ludzie, z niektórymi się już zaprzyjaźniłyśmy. Chcemy podziękować wszystkim opiekunom i innym osobom, które z nami przebywały i pomagały nam. W przyszłym roku chciałabyśmy znów tutaj przyjechać, by kontynuować studia języka polskiego.

Anna, Natalia i Irena z gr. C



“Gdzie ja jadę i po co?”

Nareszcie lato! Studenci mają wakacje, wykładowcy urlopy. Dla nas zaś, ukraińsko-białoruskiej grupy jest to wspaniały miesiąc nauki, wycieczek, przygód i zabawy. Kiedy jechałam tu pociągiem, nauczyłam się mówić „dzień dobry”, a jeszcze – „przepraszam, ale nie mówię po polsku”. Przekraczając granicę myślałam – „gdzie ja jadę i po co?”. Ale teraz już wiem – gdzie i po co. Gdzie? Do małego, ale bardzo przytulnego miasta niedaleko Warszawy. Po co? Żeby wspaniale i ciekawie spędzić 21 dni swojego urlopu!

Nie mogę powiedzieć, że w ciągu tych trzech tygodni perfekcyjnie opanowałam język polski, jest to niemożliwe, a nawet nie miałam takiego zamiaru. Pojawiła się u mnie natomiast ogromna chęć, żeby kontynuować naukę polskiego w domu w Ukrainie. Myślę, że takie pragnienie pojawiło się nie tylko u mnie samej, ale i u 38 uczestników Letniej Szkoły. Wpłynął na to ten fakt, jak tego języka w Siedlcach naucza się.

W kulturze rosyjskiej jest takie przysłowie – „Utalentowany człowiek ma talent do wszystkiego”. Myślę, że tę charakterystykę z pewnością można przypisać Pani Beacie Dejnece. Wszystko czym zajmowała się ta osoba było dograne i interesujące: wycieczki do Warszawy i Krakowa, zwiedzanie muzeów i kościołów, ognisko i oczywiście zajęcia, które odbywały się na wysokim poziomie i dla wielu z nas były punktem początkowym w poznawaniu polskiej gramatyki.

Naszego pobytu w Siedlcach nie można sobie wyobrazić jeszcze bez jednej osoby – Pana Tadeusza Goca. Ilu polskich piosenek nauczyliśmy się w ciągu tych

trzech tygodni! Gdzie tylko nie śpiewaliśmy – w klubie peHa, w autobusie, w parku, na przerwach, spacerując po mieście. Melodia „Miłość to nie pluszowy miś” przeplatała się z „Obozowym tangiem”, „Sokoły” zamieniały się w „Ułanów”, potem w „Cyganów”, a potem razem z naszym śmiechem wylatywały z autokaru albo klubu, roznosząc wieść o tym, że polskie piosenki są śpiewane przez nową białorusko-ukraińską grupę, którą kieruje dyrygent Pan Tadeusz.

Duszą naszego młodzieżowego towarzystwa zostali bez zważania polscy opiekunowie – Masza, Monika, Marysia i Łukasz. O nich można mówić tylko z uśmiechem, sympatią i wdzięcznością. To są ludzie, którzy niezauważalnie robili nasze życie komfortowym i wesołym. „Woda gazowana – niegazowana”, „czy wszyscy mają miejsce?”, „ładną spódnicę można kupić tam, dobre buty tutaj, a pasek jak u Łukasza – w taaaamym sklepie!” (to że umiłowanie shoppingu jest cechą wszystkich Słowian wiadomo było od początku Szkoły). Nawet po prostu rozmowy z opiekunami na brzegu jeziora, w parku, w akademiku, ich otwartość i wesołość były dla nas przyjemnością.

Chciałabym podziękować wszystkim organizatorom Letniej Szkoły, którzy dali nam w prezencie trzy wspaniałe i niezapomniane tygodnie.

Chciałabym podziękować wszystkim organizatorom Letniej Szkoły, którzy dali nam w prezencie trzy wspaniałe i niezapomniane tygodnie.

Już niedługo jedziemy do domu, ale ciepło tych dni przed długi czas będzie ogrzewało nasze dusze, kiedy będziemy w myślach powracać do tych pięknych lipcowych dni marząc o tym, by znowu przyjechać tutaj.

Do zobaczenia Siedlce! Z miłością do Was,

Natasza S.



ZAJĘCIA

Mam na imię Stanisław Hecold, jestem z Brześcia. To były jedne z najlepszych wakacji w moim życiu! :) Jeżeli bym opisał wszystko, co się wydarzyło, w *Polonicum* nie starczyłoby miejsca nawet dla mnie jednego. Podobało mi się w ogóle wszystko, zaczynając od pierwszego dnia, od pierwszych porannych zajęć i od pierwszych wspaniałych piosenek Pana Tadeusza wieczorem:)

Byłem już kiedyś w Krakowie, ale podczas tegorocznej wycieczki na Szkole Letniej to miasto zrobiło na mnie takie same wrażenie. To zawsze jest ciekawe – przyjechać do wielkiego bardzo starego miasta i pospacerować po takim miejscu, gdzie setki lat temu być może spacerował król z królową.

Nie można nie wspomnieć o Warszawie, gdzie również byłem tym latem, o tym wspaniałym mieście. Myślę, że w mojej pamięci na zawsze pozostanie stolica Polski ze swoją wielką historią, fantastycznymi zabytkami i ogromnymi Łazienkami.

Jeśli chodzi o czas spędzony na Szkole Letniej w Siedlcach to chciałbym jeszcze powiedzieć o świetnych nauczycielach i oczywiście o nadzwyczajnych studentach-opiekunach, z którymi mam nadzieję w przyszłości nie tylko nie zgubimy się, ale koniecznie jeszcze się spotkamy.

Osobiście chciałbym podziękować TV Warszawa za pomoc w poszukiwaniu mojej nowej rodziny.

**Z wyrazami szacunku,
Stas Hecold**



Kiedy dowiedziałam się, że jadę na Szkołę Letnią do Siedlec, byłam w siódmym niebie — przecież nie jadę do jakiegoś nieznanego miasta, w którym nie znam żadnej ulicy, żadnego zabytku, do miasta, w którym mieszkają nasi ulubieni opiekunowie.

Bardzo czekałam na ten dzień i jestem zadowolona, że on już nastąpił — ten dzień to 5 lipca. :) Już jestem w Siedlcach po raz drugi (byłam tutaj w 2008 roku) i mogę powiedzieć, że nic tutaj nie zmieniło się: takie same piękne miasto, tacy sami dobrzy ludzie i tacy sami uczynni opiekunowie i, niekiedy zmęczeni, Kierownicy Szkoły Letniej: pani Beata i pan Tadeusz.

Mieszkamy tutaj już jeden tydzień, ale za ten krótki czas już nauczyliśmy się polskich piosenek (kto nauczył się, a kto i nie, nie mógł ich zapomnieć:)). Poznaliśmy współczesnego poetę Krzysztofa Tomaszewskiego, pospacerowaliśmy po Warszawie, posłuchaliśmy bardzo pięknej muzyki w Żelazowej Woli i odwiedziliśmy „Krainę Przygód”.

Bardzo mi żal, że tak szybko biegnie czas i już został tylko 2 tygodnie. Ale w te dni będziemy mieli dużo wycieczek, spotkań z ciekawymi ludźmi i wieczorów w PeHa.

Helena Falitayk

KALENDARIUM

5 VII, poniedziałek

Szkoła Letnia rozpoczyna się spotkaniem organizacyjnym w Auli im. Prof. Józefa Wierchowskiego w Instytucie Filologii Polskiej przy ulicy gen. Orlicz-Dreszera. Studenci zostają zapoznani z programami edukacyjnym i kulturalnym, poznają zasady oraz swoje prawa i obowiązki. Potem słuchają wykładów na temat sztuki polskiej oraz problemu macierzyństwa w literaturze polskiej.

Wieczorem w klubie studenckim PeHa uczą się polskich piosenek. Furore robi piosenka „Hej sokoły!”.

Dzień upejalny.

6 VII, wtorek

Studenci z zagranicy piszą test diagnostyczny, na podstawie którego zostają podzieleni na trzy grupy ćwiczebne, zróżnicowane pod względem poziomu znajomości języka polskiego.

Odbywa się dalszy ciąg wykładu prof. Danuty Szymonik nt. problemu macierzyństwa w literaturze polskiej w kręgu twórczości Manueli Gretkowskiej.

Po obiedzie odbywa się wycieczka po Siedlcach. Odwiedzamy pomniki Marszałka Piłsudskiego, gen. Sikorskiego, gen. Kościuszki, poznajemy zasoby Muzeum Regionalnego, Kościół pw. Św. Stanisława, Siedlecką Katedrę, Pałac Ogińskich wraz z parkiem, Bibliotekę Główną AP, Siedleckie Błonia, Cmentarze Wojskowy, Żydowski oraz Sowiecki, podziwiamy zalew „Muchawka”.

Wieczorem odbywa się spotkanie z bardem, Tomaszem Salachem, który daje zachwycający koncert poezji śpiewanej.

Kolejny dzień upałów...

7 VII, środa

Pierwszy dzień zajęć w grupach. Studenci mają ćwiczenia z przedmiotów: literatura a malarstwo – paralele, analiza i interpretacja dzieła literackiego oraz z zakresu kultury języka polskiego. Po obiedzie odbywa się intensywna lekcja salsy prowadzona przez zawodową instruktorkę

tańca, panią Annę Jaroszyńską.

Wieczorem w klubie PeHa ma miejsce spotkanie z poetą, Krzysztofem Tomaszewskim. Studentom to za mało, śpiewają do późnej nocy polskie piosenki.

8 VII, czwartek

O godzinie 10.00 rozpoczęła się uroczysta inauguracja XIII Szkoły Letniej w Pałacu Ogińskich. Na uroczystość przybyli goście: JM Rektor Akademii Podlaskiej prof. dr hab. Antoni Jówko, Prorektor ds. Organizacji i Rozwoju prof. dr hab. Tamara Zacharuk, Prorektor ds. Nauki prof. dr hab. Kazimierz Jankowski, Dziekan Wydziału Humanistycznego prof. dr hab. Jerzy Kunikowski, Dyrekcja IFP: prof. dr hab. Roman Mnich oraz dr Andrzej Borkowski, Wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Jacek Grabiński, wiceprzewodniczący Rady Miasta Siedlce i rzecznik prasowy Rektora AP dr Adam Bobryk. Przybyła także prof. dr hab. Danuta Szymonik, która wygłosiła wykład inauguracyjny na temat koncepcji matki i macierzyństwa we współczesnej literaturze polskiej. Studentów z zagranicy oraz gości powitała Kierownik Szkoły Letniej dr Beata Walęciuk-Dejneka.

Po południu studenci mieli zajęcia z zakresu literatury polskiej oraz filmu polskiego na tle współczesnych zjawisk kulturowych. Wieczór upłynął w klubie PeHa na karaoke, po którym była dyskoteka.

9 lipca, piątek

Kolejny dzień zajęć i upałów... Studentom dochodzą warsztaty z kultury żywego słowa. Wieczorem dr Tomasz Rokosz dał koncert poezji śpiewanej, a nocą przygrywał na skrzypkach ludowe melodie.

10 lipca, sobota

Pierwszy dzień wycieczki po Mazowszu: Warszawa. Zwiedzanie stolicy zaczęło się od Starego Miasta. Spacer wąskimi ulicami „starej



Warszawy” z przewodnikiem, panią Ewą Pytlak, rozpoczął się od Zamku Królewskiego. Wielkie wrażenie na studentach zrobiły Katedra św. Jana, Barbakan oraz Kościół Św. Krzyża, w którym spoczywa serce Chopina. Kolejnymi punktami wycieczki były zwiedzania Multimedialnego Muzeum F. Chopina oraz Parku Saskiego. Po zjedzeniu obiadu na Zamku Królewskim, studenci mieli czas wolny na zakupy w Złoty Tarasach oraz w pobliskich księgarniach. Kulminacyjnym punktem wycieczki był spektakl w Teatrze Capitol „Wszystko o kobietach”. Studenci „męcili się, męcili i się nie zmęcili...” :-P

11 lipca, niedziela

Drugi dzień wycieczki po Mazowszu. Jako pierwsze w programie było zwiedzanie Żelazowej Woli: dworku oraz romantycznego parku. Również o dwunastej zaczął się koncert. Utwory Chopina zagrała światowej sławy Francuzka pianistka, Danielle Laval. Koncert wręcz euforycznie został przyjęty przez osoby zgromadzone przed dworkiem, a pianistka aż trzy razy bisowała. Studenci zwiedzili także kościół w Brochowie, w którym został ochrzczony mały Frycek i w którym ślub wzięli rodzice kompozytora oraz jego siostra Ludwika.

Uczestnikom Szkoły Letniej było dane zobaczyć Sanktuarium w Niepokalanowie oraz w Warszawie Belweder oraz Park Łazienkowski.

Upały były nieubłagane, ale studenci dzielnie zniesli wszelkie warunki. Przez cały czas podróży autokar rozbrzmiewał polską muzyką oraz polskimi piosenkami.

12 lipca, poniedziałek

Zaczął się drugi tydzień Szkoły Letniej. Do programu zajęć dochodzą ćwiczenia z gramatyki polskiej, rozumienia tekstu oraz konwersatoria. Najciekawszą atrakcją jest „Kraina Przygód”. Studenci strzelali z łuku, jeździli bryczką i quadem, zjeżdżali na linie, skakali na trampolinie, grali w golfa, gali w siatkówkę oraz w

koszykówkę. Po południu kąpali się w siedleckim zalewie.

13 lipca, wtorek

Kolejny dzień spotkania z polszczyzną. Studenci za dnia kształcą swoje umiejętności językowe w mowie i piśmie. Po południu studenci kąpią się w siedleckim akwie. Wieczorem lekcji slasy udziela pan Piotr Jastrzębski. Mimo męczącego dnia studenci śpiewają do późnego wieczora polskie piosenki.

14 lipca, środa

Do programu zajęć dochodzą ćwiczenia fonetyczno-leksykalne, które cieszą się niebywałą popularnością wśród uczestników Szkoły Letniej. Wieczorem koncert na fortepianie daje pan Piotr Wysocki. Do późnej nocy trwa dyskoteka w klubie PeHa. Niektórym to było mało i poszli bawić się do klubu na mieście.

15 lipca, czwartek

Zajęcia zaczynają się wykładem dr Renaty Tarasiuk o polskiej poezji na przełomie wieków XX/XXI. Program zajęć wzbogaca się o translatorykę polsko-angielską. Po południu odbywa się spotkanie towarzyskie przy dworku w Mościbrodach. Wieczór kultur zaczął występem zespołu „Grodzieńskie Słowiki” z Grodna. Potem wystąpił Janko Muzykant, który na organkach i akordeonie zaprezentował najpiękniejsze słowiańskie melodie. Nie zabrakło polskich piosenek i przyśpiewek. Jazda konno oraz otoczenie dzwiczkiej natury wpłynęły pozytywnie na uczestników. W drodze powrotnej autobusem wszyscy śpiewają z całego serca. Dyskoteka w klubie PeHa była zwieńczeniem tego męczącego, upalnego, ale także pełnego wrażeń, dnia.

16 lipca, piątek

Wszyscy są pogryzieni przez wczorajsze komary i piją roztwór wapnia oraz wcierają w skórę Fenistil. Upały nadal dokuczają, ale wszyscy się dzielnie uczą. Chętni



kąpią się w wodzie. Wieczorem trwają przygotowania do jutrzejszej wycieczki.

17 lipca (sobota)

Wszyscy budzą się wraz z jutrzeńką. O godzinie 6:10 zaczyna się podróż do Małopolski. Trasa mija dość szybko w rytmie piosenek o Ciechocinku i piosenek słowiańskich. Po godzinie trzynastej studenci dotarli do Krakowa. Zakwaterowawszy się w hotelach, udali się wszyscy do restauracji na obiad. Potem odbyło się zwiedzanie Starego Krakowa z przewodnikiem, który opowiadał same C I E K A W O S T K I.

Studenci zobaczyli Planety, dzwonnicy Zygmunta, na Wawelu grobowce królewskie i zamek, Kościół Mariacki, Plac Grunwaldzki oraz zabudowę sakralną Starego Miasta. Wieczorem niektórzy udali się na romantyczne spacery ulicami miasta, a inni spędzili ten wieczór w łóżku. :-P

18 lipca (niedziela)

Po wczesnym śniadaniu uczestnicy Szkoły Letniej odwiedzili kopalnię soli w Wieliczce. To jedyne na świecie cudo wszechogromnie zachwytiło wszystkich, szczególnie kaplica św. Kingi. Po wyjściu z głębokości wielickiej ziemi spadł, od dwóch tygodni wyczekiwany, deszcz. Popołudnie studenci spędzili w „Galerii Sztuki Współczesnej” (w Galerii Krakowskiej). W drodze powrotnej grzechem byłoby ominąć zamek w Chęcinach oraz McDonald'sa. Wybiła północ, gdy autokar przekroczył granice Siedlec.

19 lipca (poniedziałek)

Z powodu przemęczenia się i przegrzania się słuchaczy, Kierownik Szkoły Letniej, Dr Beata Wałęciuk-Dejneka, przeniosła wykład z folkloru polskiego na zajęcia w plenerze. Do programu zajęć doszła translatoryka polsko-rosyjska. Wieczór upłynął wśród poezji Adama Końcy. Gościnnie swoje wiersze zaprezentowała Pani Ewa Pytlak. Temu niezwykłemu

wieczorowi towarzyszyła magiczna muzyka mgr. Tadeusza Goca, natomiast na fortepianie zagrały Monika Rzewuska oraz Magda Mężyńska. Wieczór poezji odbył się przy lampce białego i czerwonego wina.

20 lipca (wtorek)

Do programu dydaktycznego doszły zajęcia z ortografii polskiej oraz wykłady z historii Polski współczesnej. Napołudnie zostało zaplanowane zwiedzanie Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej oraz skansen w Wojcieszkowie. Zwieńczeniem wycieczki było ognisko z kiełbaskami.

21 lipca (środa)

Zajęcia powoli chylą się ku końcowi...

22 lipca (czwartek)

Ostatni dzień zajęć... :- (Cykl dydaktyczny kończy się projekcją filmu polskiego. Wieczorem odbyło się klubowe zakończenie kursu połączone z wieczorem kultur.

23 lipca (piątek)

O godzinie 10:00 w Pałacu Ogińskich rozpoczęło się uroczyste zakończenie XIII Szkoły Letniej Języka Polskiego i Kultury Polskiej „Polonicum”, na którym wręczono słuchaczom dyplomy ukończenia kursu oraz prezenty. Po południu część osób wyjechała. Pozostali śpiewali wieczorem w klubie PeHa polskie piosenki.

24 lipca (sobota)

25 lipca (niedziela)

Ci, którzy jeszcze zostali, upajają się ostatnimi chwilami pobytu w Polsce.

W niedzielę już nikogo nie ma... :-”

Czekamy do następnego roku!

Kalendarium wraz ze zdjęciami znajduje się na stronie Instytutu Filologii Polskiej: www.ifp.ap.siedlce.pl

Łukasz Wawryniuk



KRAINA PRZYGÓD

Największe wrażenie zrobiło na mnie przebywanie w „Krainie Przygód”. To było dla nas prawdziwą „refleksją” po naszej pracy (wykładach i ćwiczeniach). My bawiliśmy się tam, jeździliśmy bryczką i na quadach, strzelaliśmy z łuku, zjeżdżaliśmy na linie, graliśmy w golfa i skakaliśmy na trampolinie. W taki sposób ciekawie i z adrenaliną spędzaliśmy czas wolny. To było to, co mi najbardziej spodobało się i to ja najbardziej zapamiętałam.

To na pewno będzie dla mnie jedno z tych wrażeń, które ja zapamiętam na całe życie.

Natalia Panczenko



Kiedy dowiedziałyśmy się, że jedziemy na Letnią Szkołę Języka i Kultury Polskiej w Siedlcach, miałyśmy różne myśli i uczucia: radość, marzenie o tym, żeby jak najszybciej tutaj przyjechać. Cudem było to, że studiowałyśmy język polski tylko jeden rok i już zostałyśmy zaproszone na studia, była to dla nas wielka niespodzianka. Przed odjazdem trzeba było zdać pięć egzaminów i „nie mieć ogonów”, na szczęście nam się udało. Potem czas przeleciał jak jeden dzień: zbieranie dokumentów, zakup biletów... i już jedziemy pociągiem.

Kiedy przyjechałyśmy do Siedlec, od razu zrozumiłyśmy, że spędzimy tu fajnie czas i poznamy wiele nowych i ciekawych rzeczy. Wszystko okazało się jeszcze lepsze niż przypuszczałyśmy, ponieważ mieliśmy wyjazdy integracyjne do Warszawy i Krakowa, przyjemne spotkanie w Mościbrodach i niezapomnianą podróż do Krainy Przygód. Czas spędzony na Szkole Letniej pozwolił nam nie tylko poznać Polskę, ale także zdobyć praktykę w posługiwaniu się językiem polskim, co na pewno pomoże nam w dalszych studiach.

Mówić o Szkole Letniej i nie powiedzieć o miłych i przyjaznych ludziach, którzy tak fajnie zorganizowali nasze



wakacje, to nic nie powiedzieć. Dlatego dziękujemy Pani Beacie – kierownikowi Szkoły, Panu Tadeuszowi, który zawsze był i będzie duszą Szkoły Letniej oraz koniecznie dziękujemy naszym opiekunom: Monice, Maszy, Łukaszowi i Marysi., którzy byli dla nas mili, wyrozumiali i pomocni..

Teraz, kiedy patrzysz w przeszłość, nie możesz sobie odpowiedzieć na pytanie: dlaczego czas tak szybko mija? Dziś, kiedy rozumiesz, że wszystko, co ci się tak bardzo podobało dobiegło końca, masz na sercu coś ciężkiego, czego nie możesz wyjaśnić. Nie chcemy iść na dworzec, kupować biletów, siadać do pociągu, bo nie wiemy czy w przyszłym roku będzie możliwość znowu przyjechać do Siedlec.

Po pobycie na Szkole Letniej pozostaną nam na pewno najlepsze wspomnienia, które przetrwają w naszej pamięci na długi czas. Do zobaczenia w następnym roku:).

**Ania Fomuk
Julia Kondratiuk**



WYWIADY

5 rzeczy, które zapamiętam z pobytu w Siedlcach Wypowiedzi grupy C :)

Natalia Bas:

1. Warszawa. Spotkanie z zabytkami stolicy. Teatr.
2. Kraków — Wieliczka.
3. Uroczysta inauguracja Szkoły Letniej. Pałac Ogińskich.
4. Pani Beata! Zespół wykładowców.
5. Obozowe tango pana Tadeusza
Dziękuję!

Inna Romanenko:

1. Wycieczka po Siedlcach: zwiedzanie miasta.
 2. Wycieczka po Warszawie, wieczór w teatrze: spektakl "Wszystko o kobietach".
 3. „Kraina Przygód”.
 4. Kraków i Wieliczka — piękne miejsca.
 5. Muzyka i taniec — to były niezapomniane chwile w moim życiu.
- Ale najbardziej spodobał się mi zespół wykładowców. Jestem bardzo zadowolona z Letniej Szkoły.

Iryna Alesik:

1. Tadeusz Goc.
 2. Spotkanie towarzyskie w Mościbrodach.
 3. „Kraina Przygód”.
 4. Warszawa, Kraków, Wieliczka.
 5. Pani Beata, studenci (Masza, Monika Łukasz, Maria).
- Tu jest bardzo fajnie! Podoba mi się nauka języka polskiego i bardzo ładny zespół wykładowców i studentów. Bardzo mi się spodobały zajęcia! Szkoła Letnia jest bardzo interesująca. Chciałabym przyjechać w następnym roku znowu.

Roman Korduban:

1. Warszawa: spotkanie z zabytkami stolicy, wieczór w teatrze, Żelazowa Wola, Brochów.
 2. „Kraina Przygód”.
 3. Spotkanie towarzyskie w Mościbrodach.
 4. Kraków: zabytki (Wawel) Wieliczka.
 5. Spotkania klubowe – klub PeHa.
- Bardzo mi się podobały zajęcia pani Beaty, wszyscy wykładowcy byli dobrzy i mądrzy. Szkoła Letnia to dobre miejsce, żeby kulturalnie odpocząć i wzbogacić swoją wiedzę oraz podszkolić język.



Hanna Prokhorova:

1. Kraina Przygód
2. Spotkanie towarzyskie w Mościbrodach.
3. Kraków — Wawel, Wieliczka.
4. Warszawa — wieczór w teatrze, Żelazowa Wola.
5. Bardzo podobają mi się zajęcia z Panią Beatą Dejneką, wszyscy wykładowcy, spotkania klubowe.
Dziękuję!

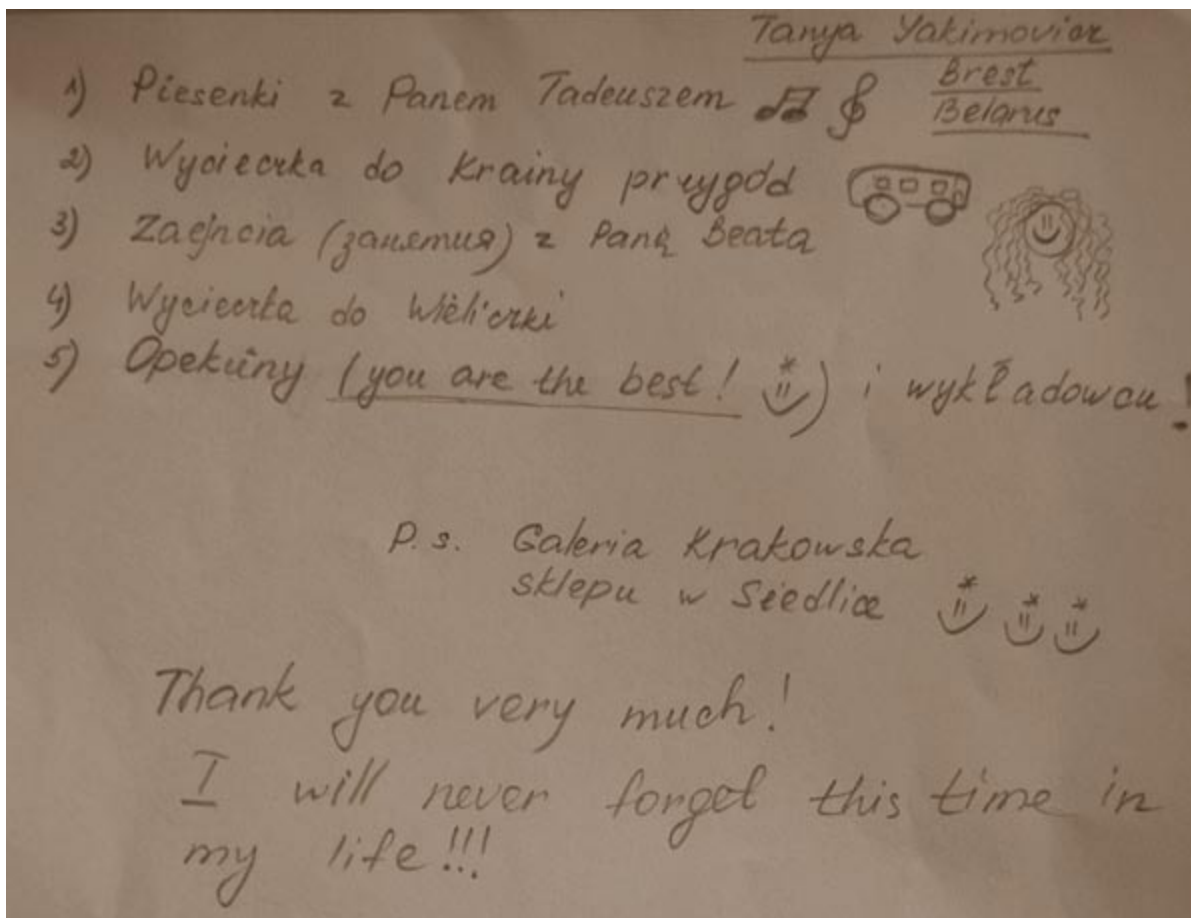
Svietlana Drozd:

1. Piosenki z Panem Tadeuszem.
 2. Wycieczka do Wieliczki.
 3. Spotkanie towarzyskie w Mościbrodach.
 4. „Kraina Przygód” — bardzo mi podobało się + + +
 5. Zajęcia z Panią Beatą. Bardzo dobry kurs języka mówionego. + + +
- Chciałabym podziękować szczególnie Pani Beacie, Panu Tadeuszowi i Opiekunom. You are super!!! To było najbardziej interesujące lato w moim życiu i do tego jeszcze pożyteczne.

Tatiana Szulga:

- Bardzo podobało się mi na Szkole Letniej w Siedlcach. Dziękuję.
1. Kraków.
 2. „Kraina Przygód”.
 3. Spotkania klubowe w PeHa.
 4. Zajęcia.
 5. Wykładowcy.





Olga Khil:

1. Spotkania klubowe (klub PeHa).
2. Wycieczka do Warszawy, wieczór w teatrze.
3. Wycieczka do Krakowa..
4. Zajęcia z panią B. Dejnęką.
5. Wycieczka po Siedlcach.
6. Autobus, piosenki. XIII szkoła Letnia Języka i Kultury Polskiej jest interesująca, niezwykła i pomocna w nauce. Ja rozumiem po polsku, ale mówić nie potrafię. Bardzo chcę nauczyć się mówić po polsku. Dziękuję bardzo wykładowcom za ich pracę i ciekawe zajęcia. Thank you very much!

Natasza Segal:

1. Rozmowy papugi i Stasia w Warszawie.
 2. Jedzenie w autokarze (woda gazowana/niegazowana, banany, kawa i herbata w termosach)
 3. Samodzielne wycieczki po Siedlcach, co trzecia dziewczyna spotkana w sklepie albo na bazarze była ze Szkoły Letniej.
 4. Oczywiście! M-M-M (Masza, Monika, Marysia) i Łukasz – żarty, uśmiech i pozytywna energia.
 5. Pani Beata (wspaniały organizator i wykładowca) oraz Pan Tadeusz (nasz przewodnik po międzynarodowych polsko-białorusko-ukraińskich piosenkach).
- A po polsku napiszę za rok... dobrze? Obiecuję!
Przez rok nauczę się więcej niż w ciągu dwóch tygodni.

(tłum. Masza Makarowa)

OPIEKUN POMOŻE;)

1. LATO: Zabierajcie ze sobą nakrycia głowy, gdy świeci słońce. Gdy podróżuje z Wami Pani dr Beata lub ktoś z opiekunów – weźcie też wygodne buty, ponieważ w przeciwnym razie zakatujemy Was komentarzami o braku odpowiedzialności.
2. JESIEŃ: Pora roku, która odstrasza nas silnym wiatrem i deszczową pogodą – wymagane są nakrycia głowy, parasolka, wygodne i nieprzemakalne buty (np. kalosze)
3. ZIMA: W zimę musicie ubierać się ciepło, a buty także powinny być wygodne, o nakryciu głowy (cieplej czapce) w mroźne dni, nie wspomnę.
4. WIOSNA: Pogoda na wiosnę ciągle się zmienia... Zgadnijcie, co trzeba zabrać ze sobą, gdy wychodzi się z domu...?

Podsumowanie:

W życiu przez cały rok najważniejsze jest by mieć ze sobą czapkę (nakrycie głowy) i wygodne buty!!!!!! ;)



Marysia Tarkowska

15. ciekawostek z Krakowa

1. Władysław Warneńczyk był jedynym królem, który poniósł śmierć na polu bitwy.

2. Arrasy są tym samym czym gobeliny. Nazwę pierwszą odnosi się jednak wyłącznie do zbiorów na Wawelu, zaś wszystkie pozostałe nazywamy gobelinami.

3. Filipa Canterbury i św. Stanisława ze Szczepanowa łączy to, że obaj zginęli z rąk króla. Pierwszy z nich z rąk Henryka VIII, drugi – Bolesława Śmiałego.

4. Czarny marmur występuje w kościołach o stylu barokowym.

5. Zygmunt III Waza został zaatakowany przez szalonego szlachcica w Katedrze św. Jana w Warszawie.

6. Kardynał odbierając nominację musi nosić czerwone skarpetki. Gdy miał ją odbierać Karol Wojtyła, w mieście takich skarpetek zabrakło... Po wyświęceniu zapytany: „I jak było?” przyszedł papież odpowiedział na to: „Nie ja jeden miałem czarne skarpetki”.

7. Juliusz Słowacki i Adam Mickiewicz byli związani z Wilnem.

8. Na Wawelu znajduje się płaskorzeźba będąca

wierną kopią obrazu Jana Matejki „Sobieski pod Wiedniem”, który znajduje się w Sali Sobieskiego w Muzeach Watykańskich.

9. W wawelskiej Kaplicy bp Zadzika znajduje się obraz Jana Chrzyciela z twarzą Adama Mickiewicza.

10. W 1973 roku w Kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu naukowcy otworzyli grób Kazimierza IV Jagiellończyka. Zmarło wtedy wielu spośród badaczy, gdyż „grzybek się ożywił”.

11. Władysław Sikorski miał trzy pogrzeby.

12. Pogrzebany w krypcie św. Leonarda biskup Maurus to prawdopodobnie kronikarz Gall Anonim.

13. Autor Ołtarza Mariackiego – Wit Stwosz był z pochodzenia Niemcem. Mieszczanie krakowscy, którzy pozwolili do postaci na Ołtarzu Mariackim są osobami schorowanymi, co mogą dostrzec tylko znawcy.

14. W dniu urodzin Adama Mickiewicza, czyli 24 grudnia krakowskie kwiaciarki składają kwiaty pod pomnikiem poety na Rynku Głównym.

15. Ciekawostki zostały spisane przez Monikę, która pilnie słuchała pana przewodnika spacerując w czasie upalnej soboty ulicami Krakowa ;)



TAK SOBIE MYŚLĘ...



Nie chcielibyśmy opowiadać o sobie, już wystarczy, robiliśmy to w ciągu tych trzech tygodni. Prawie codziennie...zdarzało się, że na początku każdego wykładu! Nadszedł czas, kiedy trzeba opowiedzieć coś o wykładowcach i o wszystkich osobach, które zostaną u nas w pamięci na całe życie, dzięki swojej niepowtarzalnej naturze.

Co myślicie? Zaczniemy od Pani Beaty jako najważniejszej osoby. Więc pani Beata: oczywiście ładna, oczywiście mądra, wspaniała wykładowca, po prostu utalentowany! Oprócz tego, bardzo lubi swoich studentów, szczególnie dziewczyny. Pewnego razu zrobiła im fajny prezent. Oblała Łukasza wodą i wszystkie dziewczyny miały możliwość

gapić się na jego mokry tors. Nic ciekawego w Krakowie już nie było (oprócz Łukasza).

Teraz przejdziemy do Maszy. Smakuje jej sól, a jej pieska polubiliśmy wszyscy. A zdjęcia to Maszyna pasja. Odradzam spać w autokarze, bo będziecie mieli swoje twarze z otwartymi ustami na dyskach. i wszyscy będą:)

Marysia: pamiętamy jej krzyki podczas wycieczek: "Idziemy!" (Trzeba czytać tak melodyjnie: I-dzieeee-my!)

Monika w dziwny sposób potrafi wymawiać rosyjski dźwięk L, taki twardy. Uczyliśmy ją języka rosyjskiego oraz angielskiego, a ona uczyła nas gdzie lepiej zamawiać piwo z sokiem. Różne rzeczy odbywają się na Szkole Kultury i Języka Polskiego:)

Łukasz: woda gazowana/niegazowana, banany zamiast cheesburgerów.

Pan Tadeusz: bardzo boi się, żeby jego goście nie byli głodni, ogarnia go to panicznym strachem. Boi się też, żeby goście nie zasnęli podczas podróży, dlatego gra na gitarze i śpiewa do mikrofonu.



**Tatiana Kopacz
Iwan Baldin**

Trzy najważniejsze lata w moim życiu



Pięć lat temu pierwszy raz przyjechałam do przyjaznego miasta Siedlce na Szkołę Letnią. Czułam się tu bardzo dobrze, ale tęskniłam za mamą i tatą oraz za całą moją rodziną. Jednego dnia siedząc na parapecie patrzyłam przez okno. Padał deszcz. Odczuwałam jak moje płuca napełniały się przyjemnym „deszczowym” powietrzem. Gdy w pełni zaznałam tej rozkoszy, moje serce polubiło Siedlce na całe życie.

Jak przyjemnie żyć i cieszyć się życiem! (Pomyślałam sobie.) Ale nie zawsze wszystko jest tak jak tego sobie zapagniemy. W takie momenty pomagają żyć dalej i nie opuszczać rąk najważniejsze osoby w moim życiu: to moja rodzina i przyjaciele. Znalazłam to wszystko w Siedlcach.

Szkoła Letnia pomogła mi poszerzyć grono przyjaciół oraz dzięki niej udało mi się powiększyć moją rodzinę. Mianowicie podczas trwania VII Szkoły Letniej w Siedlcach poznałam moją ciocię Marusię i jej rodzinę: syna (mojego brata), jego żonę i dwie ich córki. Teraz nadal utrzymuję kontakt z przyjaciółmi ze Szkoły Letniej i moją rodziną w Siedlcach. Dzięki temu jestem bardzo szczęśliwa.

Z całego serca dziękuję ci VII, XII i XIII Szkoła Letnia za możliwość spotkania się z ciocią Marusią, za możliwość nawiązania nowych znajomości i poznanie języka i kultury polskiej.

Bardzo dziękuję Pani dr Beacie Walęciuk-Dejnece, Panu Tadeuszowi Gocowi, Maszy Makarowej, Monice Poplowskiej, Łukaszowi Wawryniukowi i Marysi Tarkowskiej za to, że tak umiejętnie prowadzicie Szkołę Letnią, łatwo nawiązujecie kontakt z ludźmi.

Życzę wam powodzenia na waszej drodze życia i jeszcze dużo Szkół Letnich w Siedlcach. Już tęsknie za wami...

Eugenia Łuciuk

Donieck

Jesteśmy pierwszymi studentami z Doniecka, którzy przyjechali na Szkołę Języka Polskiego w Siedlcach. Chcemy trochę opowiedzieć o naszym mieście.

Donieck – wielkie i przemysłowe miasto. Na terenie donieckiego obwodu jest wiele kopalń (szybów) węglowych, hutniczych fabryk, są liczne złoża minerałów. Miasto jest młode i ładne, ma tylko 165 lat i liczy blisko 1,5 mln. ludności. Donieck jest zbudowany we współczesnym stylu i ciągle się rozbudowuje. Znajduje się w nim wiele różnych parków i miejsc, gdzie studenci spędzają czas wolny. Donieck jest drugim miastem na Ukrainie po Kijowie, pod względem liczby ludności, wielkości, kapitału i kultury, z pewnością można powiedzieć, że pierwsze miejsce zajmuje w przemyśle.



Szczególne miejsce zajmuje przemysł węglowy, który odgrywa wielką rolę w ekonomii Ukrainy. Myślę, że mamy w Doniecku, najlepszy stadion w Europie, na którym gra nasza ulubiona drużyna piłkarska – Doniecki „Szachtar” (Górniki). Właśnie w 2012 roku Donieck będzie organizować Euro w piłce nożnej.

Chcemy jeszcze powiedzieć kilka słów o Uniwersytecie, na którym studujemy. Jest to Doniecki Narodowy Techniczny Uniwersytet, który kształci inżynierów w różnych kierunkach. Właśnie w nim jest Polski Wydział Techniczny, dzięki któremu mieliśmy możliwość przyjazdu do Siedlec.

Dziękujemy naszemu dziekanowi Panu A. Makiejewowi, naszej nauczycielce polskiego Pani Beacie i wszystkim, wszystkim, wszystkim, którzy zajmowali się nami tutaj:).

Staszek i Kasia

Połtawa

Przyjechaliśmy z Połtawy, miasta na centralnym wschodzie Ukrainy. Miasto liczy 350 tys. mieszkańców. Nasze miasto jest stolicą duchową Ukrainy. W naszym obwodzie urodziło się wiele znanych osób, jak: Panas Maryny, Iwan Kotlarewski, Mykola Gigol. Małe miasto, które znajduje się w naszym obwodzie jest stolicą garncarstwa Ukrainy, w naszym obwodzie jest także wiele znanych miast.

Studujemy na Państwowej Akademii Rolniczej. W tym roku studenci z naszej uczelni pierwszy raz przyjechali na Szkołę Letnią „Polonicum” i mamy nadzieję, że nie ostatni raz:), ponieważ bardzo nam się tutaj podoba i nie chcemy wracać do domu. Chciałybyśmy bardzo podziękować wszystkim, którzy zorganizowali dla nas tę szkołę!!! Te 22 dni przeżyte w Szkole zapamiętamy jako najlepsze dni tego lata:)

P.S. Serdecznie zapraszamy wszystkich do nas do Połtawy.



Mińsk i Mensk

Droży państwo. Chciałbym podzielić się swoimi myślami. Krótko mówiąc, to dziwne, ale takie jest życie. Żyjemy jednocześnie w dwóch miejscach. Rozwidlenie osoby zrywa nam dach. Dlaczegożby nigdy tego nie przykleić, nie zszyć. Mińsk i Mensk – dwie połowy duszy stolicy. Miasto Mensk – pierwszy gród z tych dwóch miast. Nie zobaczysz go na mapach teraźniejszych lat. Mensk w sercu żyje, żyje w naszej głowie. A w nowoczesnym Mińsku jest lodowy pałac i betonowy plac. I zniszczonych budynków cienie, widma, gdzie dzieciństwa mojego przeleciały wieki. Bo żyjemy jednocześnie w dwóch miastach. Ale Mensk będzie na zawsze w mojej głowie i nigdy go nie zapomnę.

(tłum. z biał. **Roman Radziwinowski**)

TAK SOBIE MYŚLĘ...

Chciałabym napisać coś znaczącego, ale do tego potrzebuję natchnienia, a teraz ono gdzieś łązi. Nie wiem nawet gdzie:) A może po prostu potrzeba czasu, żeby wszystko przemyśleć. Często jest tak, kiedy coś się zdarza w życiu, to dopiero po jakimś czasie, można powiedzieć coś poważnego, napisać coś dobrego. No to cóż...opowiem o tym, co teraz mam w głowie.

Szkoła Letnia nie była dla mnie czymś planowanym, wszystko było spontaniczne. Ale podczas spędzonych tu chwil, jeszcze ani razu nie żałowałam, że przyjechałam na szkołę. Poznałam tutaj wielu wspaniałych i interesujących ludzi. Bardzo spodobał mi się wykładowcy, a myślałam, że zajęcia latem, to coś straszego. Nie:). Zajęcia były bardzo ciekawe i treściwe. Historia, literatura, malarstwo, gramatyka...materiał był przedstawiony w sposób przystępny. Oczywiście, że na niektórych zajęciach ciężko było wytrzymać, ale nie dlatego, że było nudno, a dlatego, że kiedy na ulicy są 34°, to bardzo trudno robić cokolwiek.

Na pewno na długo zapamiętam Panią Beatę, Pana Tadeusza i oczywiście naszych opiekunów. Już przywykłam, że spędzamy z nimi tyle czasu i nie wiem co będzie, kiedy będziemy musieli wyjechać do domu. Masza, z jej pięknym uśmiechem i dzięki za misia♥. Marysia...bardzo miła. Chciałabym ją przytulać:). Spontaniczna Monika, nasz przewodnik po mieście:). I Łukasz, który zawsze poprawiał swoje włosy i pięknie się uśmiechał. ♥ ich wszystkich. Będę bardzo tęsknić za nimi.

Wycieczki do Krakowa, Warszawy.. To było wspaniałe:). Bardzo spodobała się mi architektura Polski, ludzie, piosenki, które śpiewaliśmy razem. Już zaczynam zapominać niektóre słowa z języka rosyjskiego. :)

Na koniec mogę tylko powiedzieć WIELKIE DZIĘKI Szkole Letniej za cudowne wakacje. :)

Natalia Pawliukawec z Brześcia



OD OPIEKUNÓW

Cudownie, że mamy pamięć, która pozwala nam przechować chociaż skrawek* przeżyć minionych. Sytuacja pozostawia w nas tyle, ile budzi się w sercu na wspomnienie jej. Daty i słowa poplączą się, smak emocji zostanie. Gdy przyjdzie mi na myśl wspomnienie Szkoły Letniej, na pewno uśmiechnę się głęboko w sercu.

Szkoła Letnia stanowiła nie lada wyzwanie* dla takiego śpiocha* jak ja, ale na szczęście okazało się, że całe to przedsięwzięcie* kipi wewnętrzną energią*. Źródłem zasilania są prawdopodobnie jakieś baterie nieznanego pochodzenia (może duracell extra power), albo hektolitry kawy, jaką wypija wiadomo kto;). W każdym razie coś sprawiło, że każdego poranka wstawało się chętnie, bez względu na to ile godzin snu minęło. Zmęczenie bywało przyjemne, gdy stanowiło zapłatę za niezapomniane wrażenia z naszych wspólnych wieczorów i wycieczek.

Jako że jestem na Szkole Letniej pierwszy (oby nie ostatni!) raz i przez trzy tygodnie „zaprawiano mnie w boju”*, pragnę serdecznie podziękować „przywódcom brygady” oraz dzielnym „adiutantom”*. Mam tu na myśli Panią dr Beatę – ubrany na różowo żywioł* o ułańskiej fantazji; lubiącego muzea chłopaka z gitarą – Pana Ta-

Jestem już drugi rok opiekunem na Szkole Letniej. To jest okres wielu poważnych obowiązków. Na nic zmęczenie, snu niedobór czy saharyjskie upały. Najcenniejsze dla mnie są nowe znajomości. To bardzo piękne, że tacy dobrzy i wartościowi ludzie przyjeżdżają do Siedlec uczyć się polszczyzny i poznawać polską kulturę. Trudno jest zapomnieć spędzone we wspólnym gronie niezapomniane chwile. Mam nadzieję, że kontakt po Szkole Letniej nie urwie się, bo w końcu musimy być v kontakcie! :)

deusza oraz moje „mistrzynię” Maszę i Monikę, a także Łukasza, któremu być może zawdzięczam życie! Kochani, stokrotne dzięki!

Drodzy uczestnicy Szkoły! Mam nadzieję, że zabierzecie do swoich krajów najlepszy z możliwych, wspomniany z nostalgicznym uśmiechem obraz Siedlec, a zwłaszcza ich mieszkańców, czyli wspomnianych wyżej „przywódców” i „adiutantów”. Mi możliwość przebywania wśród Was sprawiła mnóstwo przyjemności i satysfakcji. Uczcie się języka polskiego i wracajcie do nas!!!

Marysia Tarkowska

*skrawek – mała część czegoś

*stanowiła nie lada wyzwanie – była wyzwaniem

*śpioch – ktoś, kto lubi spać

*przedsięwzięcie – coś, co ktoś organizuje

*kipieć energią – znaczenie przenośne: być pełnym energii

*zaprawiać w boju – uczyć się, zdobywać doświadczenie

*przywódcy brygady, adiutanci – wyrażenia pochodzące ze słownictwa wojskowego;)

*żywioł – ktoś, kto ma dużo energii

Łukasz Wawryniuk



TWÓRCZOŚĆ

Мы с тобой не одно, и уже не одни...
И почти не обидно, ты знаешь...
А что в сердце пылавшем угасли огни
Есть вина нас двоих, понимаешь?
Пол бокала обиды пусть испиты тобой,
Пред тобой на колени не встану...
Ты по этой тропе вел своєю рукой,
Так пусть время затянет все раны.
Сам прощать не умеешь...
Но просишь простить...
На колени упавши, робеешь...
И хоть сердце не хочет меня отпустить,
Ты для новой измены созреешь.
Но а я не прошу, и уйду, не простив.
Без лишних слов, ненужных объяснений.
Врачом искусным сердце запустив,
Оставив боль для прежних поколений.
Не думать о тебе пока еще не просто,
Да равно как тебе забыть меня...
А ночь темна, а я смотрю на звезды,
Они сияют, в даль свою маня.

Anastazja Łukomska



Сон – прекрасное и таинственное слово. В нем человек может, поддавшись порыву своих наиболее сокровенных желаний, окунуться в совершенно другой мир. И иногда трудно определить, где все-таки находится настоящая реальность, а где фантом, являющийся во сне.

Приятное забвение от ежедневных сует, подобно глотку свежего воздуха, манит нас своей неизвестностью. И человек, поддавшись здоровому любопытству, захочет посмотреть, что же там...

Порой желание бывает настолько сильным: сорваться с места, кануть в бездонный колодей снов, не побеспокоившись об обратном пути. И тогда, блуждая по бесконечным лабиринтах, вы теряете чувство времени и перестаете осознавать, где вы...

И когда человек находит путь наружу, он просыпается в холодном поту, не в состоянии понять, где же он находится. Одна часть его сознания прекрасно понимает, что находится в своей постели и что это был лишь сон, а другая...

Она по-прежнему находится там, в иллюзорном мире. Цепкая хватка ночного кошмара, вонзаясь в плоть, не желает отпускать свою жертву.



Вот и наступил темный зимний вечер,
А я сижу у окна, не гашу свечи...
В голове полно мыслей и воспоминаний
И слеза скатилась по щеке моей так быстро...
Вдруг понимаю я – это слезы радости,
Не будет больше фальши и разных гадостей.
Сердце открыто в ожидании чуда,
Ведь оно почти тут, уже близко, где-то рядом...
Знаю я, будем вместе с тобой,
По венам кровь бурлит рекой...
И так рада я,
Ведь ты появился этой холодной зимой
Белый снегом, теплым светом,
Согревающим меня изнутри
Темным зимним вечером...

Anastazja Rutkiewicz

Iwan Baldin

